

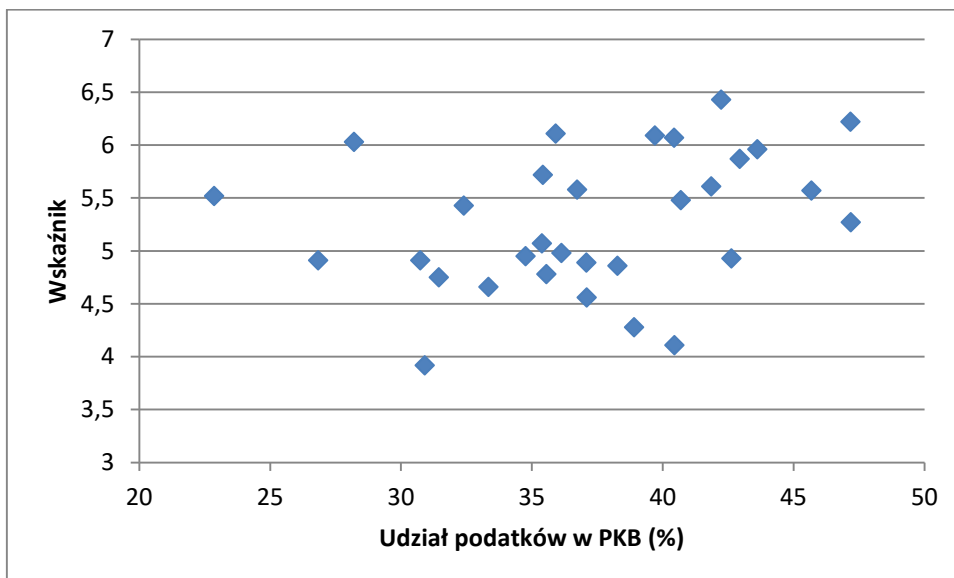
Podatki szczęścia nie dają?

Leon Podkaminer

Nikt nie lubi płacić podatków. (Od tej reguły wyłamują się czasem miliarderzy, którzy - jak np. Warren Buffet - postulują podwyżkę podatków od najbogatszych właśnie). Na awersji do podatków (a już zwłaszcza do ich podnoszenia) próbują zbijać polityczny kapitał osoby i ugrupowania uczestniczące w walce politycznej. Mieliśmy tego liczne dowody podczas niedawnej kampanii wyborczej. Pretendenci prześcigali się w zarzucaniu konkurentom skłonności do polityki wysokich podatków - obiecując niższe podatki ("tylko mnie wybierzcie"!)

Czy rzeczywiście niskie podatki są receptą na ogólną szczęśliwość narodową? Taka teza wydaje mi się raczej ryzykowna. Dostępne dane statystyczne sugerują coś wręcz przeciwnego. Najnowszy raport o "szczęśliwości narodów" (World Happiness Report) sugeruje, że najwyższe noty przypadają krajom słynącym z najwyższych podatków, podczas gdy noty najniższe charakteryzują kraje, w których prawdopodobnie w ogóle nie istnieje aparat poboru podatków. W rankingu "szczęśliwości" Polska lokuje się na 43 pozycji (ostatnie, 153 miejsce, okupuje Afganistan). W Europie (UE i EFTA) Polska zajmuje 23 miejsce (za Litwą, a przed Cyprem i Rumunią).

Na wskaźniki "szczęśliwości" składają się różne składniki cząstkowe. Można podejrzewać, że poziom dochodu narodowego (PKB) na jednego mieszkańca przesądza o wysokości tego wskaźnika. Nie jest to słuszne. Szacunkowy wpływ poziomu PKB na sumaryczne wskaźniki "szczęśliwości" w poszczególnych krajach Europejskich jest raczej nieduży. Ponadto, w Europie poziomy wpływu PKB na wysokość wskaźnika dla różnych krajów nie różni się istotnie. Jednak, aby uniknąć możliwego "skażenia" tego wskaźnika informacją dotyczącą poziomu PKB, w wykresie przedstawionym poniżej wskaźnik "szczęśliwości" został oczyszczony ze składowej mierzącej wpływ poziomu PKB.



Wykres: Wskaźniki "szczęśliwości" i udziały podatków w PKB dla 31 krajów europejskich (UE oraz EFTA). Źródła: AMECO (udział podatków w PKB) i World Happiness Report 2019 (wskaźniki "szczęśliwości")

W jaki sposób tak spreparowany wskaźnik szczęśliwości koreluje się z "ciężarem" opodatkowania? (Ciężar opodatkowania jest mierzony procentowym udziałem ogółu podatków i obowiązkowych składek na ubezpieczenia społeczne w PKB). W odniesieniu do Europy (UE i EFTA) korelacja ta okazuje się pozytywna - jakkolwiek nie jest ona doskonała (por. Wykres). Generalnie, czym wyższy "ciężar" podatków, tym wyższa społeczna "szczęśliwość". Mamy tu jednak do czynienia z kilkoma anomaliami. Obejmują one Grecję, z relatywnie dość wysokim poziomem opodatkowania (40,4 proc. w 2019 r.) - przy jednocześnie stosunkowo niskim wskaźniku szczęśliwości (4,11). Na drugim biegunie (anomalia) mamy Irlandię i Szwajcarię z niskimi poziomami opodatkowania (odpowiednio 22,8 i 28,2 proc.) - ale wysokimi wskaźnikami "szczęśliwości" (odpowiednio 5,52 oraz 6,03). To, że Grecja wyraźnie "wyłamuje się" z ogólnej prawidłowości jest dosyć zrozumiałe. Grecy ciągle odczuwają skutki narzuconych im pakietów oszczędnościowych - w tym długotrwałej, głębokiej recesji i chronicznie wysokiego bezrobocia. Z kolei *pomimo* niższych niż gdzie indziej podatków Szwajcarzy i Irlandczycy czują się bardziej szczęśliwi niż większość innych Europejczyków (choć nie dorównują pod tym względem Skandynawom). No cóż, w tym wypadku wyjątek zdaje się potwierdzać regułę...Polska, z podatkami rządu 36,1 proc. PKB (w 2019 r.) i dosyć niskim wskaźnikiem szczęśliwości (4,98), regule tej już bezapelacyjnie podlega. (Dotyczy to także pozostałych 11 środkowoeuropejskich krajów UE. Średni udział podatków w PKB dla tej 11-tki wynosi 34,1 proc. a średni wskaźnik "szczęśliwości" 4,76. Dla strefy euro (12 krajów) udział podatków sięga 41,8 proc. a średni wskaźnik "szczęśliwości" 5,41. Społeczeństwa Europy Środkowej wyraźnie ustępują społeczeństwom Europy Zachodniej pod względem "szczęśliwości" – przy mniejszym opodatkowaniu. Pamiętajmy przy tym, że na wynik ten nie ma wpływu różnica w poziomie zamożności – ta jest oczywiście niższa na Wschodzie).

Pozytywna korelacja pomiędzy wysokością opodatkowania a stopniem *społecznej* "szczęśliwości" nie powinna specjalnie dziwić. Wysokie podatki ułatwiają realizację dwu ważnych celów społecznych - istotnych dla poczucia społecznego zadowolenia. Po pierwsze, umożliwiają one niwelowanie nadmiernych różnic dochodowych pomiędzy obywatelami. Po drugie, mogą one zapewniać stosownie wysoką jakość powszechnie dostępnych usług ogólnospołecznych (ochrona zdrowia, edukacja, bezpieczeństwo, opieka nad seniorami, ochrona środowiska naturalnego).

Te aspekty wysokiego opodatkowania powinni brać pod uwagę nasi apostołowie niskich podatków. Nie widzę podstaw do twierdzenia, że niższe podatki w Polsce automatycznie spowodują wzrost społecznego zadowolenia...Polska to nie Szwajcaria (niestety). Oczywiście, jest też ziarenko racji w opozycji do wyższych podatków. Jeśli miałyby one umożliwić realizację "faraońskich" pomysłów ("przekop"? CPK?) raczej niż planów rozumnej naprawy systemu ochrony zdrowia i systemu edukacji, to może rzeczywiście lepiej optować za niskimi podatkami?